

2069

1) M. och. Bernat Stanisława ucrznicu.  
Urodzona 1925 r. 4 maja.

8069

Ja wraz z rodzicami zostalam wywieziona z Polski 10 lutego 1940 roku, do Rosji. Na miejscu gozdzime 3eiej przysieto kilku entrawudristow, i raczeli pkeprobadrae rewizje. Dorniej powiedceli, aby sy ubierae i pakowae, i wziæ z soba zywnosci na trzy tygodnie. W takim szybkim tempie karali i zabierali do czasu bylo 40 min. Na progu w drzwiach stal ruski solnier z karabinem w ruku. Po kilku minutach podjechali przed mieszkanie same i pod karabinem wyprwadeli nas z mieszkania. Gony raliczkwalisiny sy na same powiedli nas na stacje. Na stacji staly juz wagony towarowe, czekaly nas. Na stacji od jezku i placu dzieci nie mi bylo slycha. Ladujemy sie do wagonow. Wagony zimne, brudne i ciemne. W wagonie ciasno, bo bylo od 60 do 70 osob. Na stacji stalismy trzy dni. Stalismy zamknzeci nie widzielisiny swiatu. Po trzech dniach wyjniesia na 5 min, i wokoto nas stali zandarmi z karabinami. Po 5 min. porapzedkali nas do wagonow, wagony poramykali na setaby, i ruszylisiny w drogę. jechalismy tak trzy tygodnie, po trzech tygodniach rajechalismy do Archangielstkiej oblasti, Plesieckiego rejonu, wiosiolka elata Gaby. Mieszkalismy na wiosiolku w drewnianych domach. Domy byly zimne i brudne. Do jednego mieszkania dawali 5 i 6 rodzin bylo 15 z 20 osob.

Wysłali nas było 650 osób. Na tym prosiolku  
 mieszkałi też siewci, którzy byli donas bardzo wrogie  
 usposobieni. Na drugi dzień poszliśmy do pracy.  
 Praca była bardzo ciężka, bo pracowaliśmy  
 w lasach. Przymuszali nas, aby każdego dnia wyro-  
 normę. Bo gdy nie wyrobiliśmy normy, to specy-  
 alnie wrócili uwagę. Gdy przywieźli coś do sklepu z odzieżą  
 to nie można było kupić. Promydat z milicją  
 chodzili każdego dzień, i sprawdzali czy kto nie został  
 w baraku. Gdy kogoś przypadkowo zastali w baraku  
 to zapisywali, i nie dostal już osiemset gram chleba,  
 tylko dostal czterysta tak jak dostawali dzieci, starzy,  
 i chorzy. A gdy się ktoś spóźnił do pracy już  
cztery minuty, to oddawali pod sąd, i odbręcałi  
część pieniędzy. Tak odbręcałi przez sześć miesięcy.  
 W szpitalu obchodzono się bardzo dobrze, tylko  
 z wyjątkiem tych, którzy chodzili do pracy. A ci,  
 którzy nie chodzili do pracy, to wogule nie wrócili  
 uwagi. Kobiet, które miały matę dzieci jeśli szły gdzieś  
 do lekarza, aby kupić trochę litra mleka dla dziecka.  
 To wracali z prót drogi, i przodzi z rewolwerem ustrak  
 do samego prosiolka, i jeszcze się wygrałi. Potem  
 wsadzali ich do zimnego mieszkania, i zamykali ich  
 na kluc. W tej zimnicy siedziaty tak już dni.  
 Niewolno było nawet podać im ięć, bo gdy zobaczyli  
 to gdy zobaczyli że kto nie ięć to razem do  
 drzwi zamykali. Wypuszczano ich tylko raz na dwa

w noc.) W Rosji było nam bardzo ciężko nie  
 byliśmy przyzwyczajeni do ciężkich lesnych prae,  
 i mroźnej zimy. Ludzie z ciężkich miast i głodu  
 umierali. Moja mamusia tak smutna z głodu  
 że leżała nieruchoma. Najmłodzy braciśki  
 umarł. Od czasu do czasu przyjeżdżali z kinem,  
 i wyświetlali filmy. Ale nikt na ten film nie  
 chciał pójść, bo był głodny. Aż pewnego dnia  
 to jest 24 października dowiedzieliśmy się że  
 wyśca amnestia. Prawie wszyscy mężczyźni wyjechali  
 do urbechstanu do wojska. Ponieważ tam tworzyła  
 się polska Armia. Po niedługim czasie 22 stycznia  
 wyjechaliśmy z głęboko Rosji. Pojechaliśmy na  
 południe do urbechstanu. W czasie podróży umarł  
 moja mamusia. Gdy pojechaliśmy do Bucharskiej  
 obłasci, tam wyładowali nas z wagonów pod gołe  
 niebo. Zostawili bez żadnej opieki pracy i chleba.  
 Powiedzieli do nas idźcie gdzie chcecie, my nie  
 mamy dla was chleba. Znowu zaczęli ludzie  
 umierać, i wśród tych umarła i moja siostra.  
 Tak rozpruszyło się moja rodzina, która liczyła  
 dziesięć osób. Pożniej utworzone wojsko  
 odolatam do ochronki, ponieważ nie mogłam  
 pracować jak przekali i prosili jeść. Zywiliśmy  
 się tylko tym, gdy się udało gdzieś w noc  
 ztapić psa lub kota, jakiegoś urbeka albo  
 rusina. To takie było nasze jedzenie.

W tak ciężkim i krytycznym położeniu zmarło  
 otwornie w mojej obecności 200 ludzi.

Zmarł Nawrot ojciec i syn Pawłowski i syn  
 Pelko Szymon Maria i Stepania. Zaleski Młody  
 Marian Tadeusz i Teresa. Lipko Jakub Antonina  
 Anna Stanisława Jan Helena Felicya i Franciszka  
 I wiele innych, których mi było wymieniać.

Ja gdy zostalam sama bez wyjścia dowiedziałam się  
 że jest zorganizowana Szkoła Yunacek, w Suwarach  
 i Wreuskoje. Ja pojechałam do Wreuskoja, i tam  
 wstąpiłam do Szkoły Yunacek.

Do Szkoły Yunacek wstąpiłam 5 czerwca.

14 nazwiska zmarłych

Pracę swoją przesłać

do...

I